

# wi-fi

Nr 5  
2025/2026







MAJ

# Słowo od redaktorki

Maj. Pewnie zastanawiacie się, dlaczego postanowiliśmy poświęcić właśnie temu miesiącowi naszą gazetkę. Maj nie jest tylko zwykłym miesiącem, który kojarzy nam się z rozpoczęciem sezonu wiosenno-letniego, ale także ważnym czasem dla nas, Polaków. Na początku miesiąca obchodzimy Święto Pracy oraz Święto Konstytucji 3 Maja. To okres, który sprzyja odpoczynkowi, rodzinnym wyjazdom i spędzaniu czasu na świeżym powietrzu, a jednocześnie przypomina nam o ważnych wydarzeniach z historii naszego kraju.”

Redaktor naczelny- Dominika Dotżyńska

## KALEDARZ ŚWIĄT NIETYPOWYCH MAJ 2026

PON.	WT.	ŚR.	CZW.	PT.	SOB.	NIEDZ.
				1 Dzień Odpowiedzi alności za Zwierzęta Domowe	2 Dzień Grilla	3 Dzień Słońca 
4 Dzień Gwiezdnym Wojen	5 Dzień Frytek	6 Międzynarodowy Dzień bez Diety	7 Dzień Kosmosu 	8 Dzień Bibliotekarza i Bibliotek	9 Dzień Unii Europejskiej	10 Dzień Pracownika Gospodarki Komunalnej
11 Dzień bez Smiecenia 	12 Międzynarodowy Dzień Pielęgniarek	13 Dzień Humusu	14 Dzień Farmaceuty	15 Dzień Polskiej Niezapominajki	16 Dzień Światta	17 Światowy Dzień Pieczenia 
18 Międzynarodowy Dzień Muzeów	19 Dzień Dobrych Uczynków	20 Światowy Dzień Pszczoł 	21 Dzień Herbaty	22 Dzień Praw Zwierząt	23 Światowy Dzień Zółwia	24 Europejski Dzień Parków Narodowych
25 Dzień Afryki	26 Światowy Dzień Drakuli	27 Dzień Samorządu Terytorialnego	28 Dzień Hamburgera 	29 Dzień Działacza Kultury	30 Dzień Soku Pomarańczowego	31 Dzień bez Tytoniu

# REŻYSEROWIE I ICH MUZY

Od dawien dawna w filmowym świecie istnieje fenomen szczególnej więzi między reżyserami a poszczególnymi aktorami. Często wybiega ona przed zwykłą profesjonalną współpracę i staje się czymś na wzór "przyjaźni".

Przynajmniej tak mógłby to określić przeciętny widz oglądający film reżysera gdzie po raz kolejny pojawia się ten sam aktor tylko w innym ubiorze i o innym charakterze. Myślę, że jest to na tyle personalna i indywidualna sprawa, że możemy tylko spekulować czy tę dwójkę ludzi wiąże przyjacielska relacja, sprawna współpraca lub po prostu twórca dzieła widzi w konkretnym artyście inspirację. Sama zauważam takie połączenia, a niektóre z nich szczególnie mnie fascynują.

Jednym z reżyserów, których osobiście uważam za geniuszy kinematografii, jest Wong Kai-War. Jego wybitne dzieła takie jak *In The Mood For Love*, *2046* czy *Chungking Express* łączy oprócz samego Wonga (i paru odniesień do własnych filmów jego autorstwa) wielokrotnie nagradzany Tony Leung Chiu-wai. Same filmy Wong Kai-Wara są melancholijne i wrażliwe na każdy detal, a gra aktorska Tony'ego tylko pogłębia te uczucia i tworzy poczucie zwyczajności subtelnymi spojrzeniami gdy w scenie następuje cisza.



Kolejnym znanym i oczywistym duetem jest David Lynch i Kyle MacLachlan. Kyle grał w produkcjach takich jak *Blue Velvet*, *Dune* z 1984 roku oraz w kultowym serialu *Twin Peaks*. Oczywiście odpowiedzialny był za nie sam David Lynch. Sam został zdobywcą Honorowego Oscara w 2019 za całokształt swojej twórczości. Aktor doskonale łączył "linchowską" dziwaczność z normalnością co musiało mieć wpływ na kolejne decyzje reżysera w wyborze głównych bohaterów swoich dzieł.



Nie sposób nie wspomnieć o reżyserce, która idealnie potrafi zobrazować dorastanie, proces odnajdywania siebie oraz pewną prawdę o byciu kobietą, dzięki czemu znajduje zrozumienie u dziewczyn wkraczających w dorosłość. Estetyczne kadry, przepiękna sceneria i Kirsten Dunst to powracający schemat w twórczości Coppoli. Aktorka ma swoją rolę w między innymi *Marie Antoinette*, *Bling Ring* i *The Beguiled*. Kirsten Dunst współpracuje z Sofią Coppolą od kiedy ukończyła 16 lat, zaczynając od debiutowego dzieła reżyserki.

Na sam koniec chciałabym wspomnieć o moim kolejnym ulubieńcu którym jest niedoceniany Joe Wright. Reżyser swoją twórczość głównie opiera na znanych opowieściach a szczególną rolę odgrywa tam Keira Knightley.

Debiutancka adaptacja *Pride and Prejudice* na podstawie książki Jane Austen o tym samym tytule uchodzi za romantyczną i wizualnie poetycką. Równie wyjątkowy klimat można odnaleźć w *Atonement* lub *Anna Karenina*.

Joe Wright potrafi pokazać głębię i delikatność przejawiającą się pod postacią zwyczajnych czynów.



Możemy się jedynie domyślać czy reżyserów i ich muz łączy realna więź, jednak niezaprzeczalne jest to, że wspólnie kreują prawdziwe arcydzieła kinematografii uwielbiane przez wielu. Najlepszą rzeczą, jaką możemy zrobić, aby to docenić jest proste wciągnięcie się w seans.

# TOP 10 MIEJSC NA SPĘDZENIE WEEKENDU W BIAŁYMSTOKU

Maj to miesiąc w którym nareszcie zaczyna robić się ciepło i pojawia się pytanie co robić, np. w weekendy, aby wykorzystać pogodę za oknem. Niektórzy z nas wykorzystują te wolne dni na wyjazdy z rodziną lub z przyjaciółmi, ale co, jeśli nie ma się w planach żadnych wycieczek? W tym artykule pokażę wam kilka fajnych miejsc do spędzenia weekendu w Białymstoku.

## 1. Zalew Dojlidy

To jedno z najpopularniejszych miejsc wypoczynku w Białymstoku, które pokazuje, że plaża w mieście jest możliwa. Można tam jeździć rowerem, spacerować, odpoczywać na plaży albo wypożyczyć rowerek wodny. To idealne miejsce na grill, piknik i spędzenie czasu ze znajomymi.



## 2. Las Zwierzyniecki

Spokojny, zielony teren idealny na długie spacery i kontakt z naturą. Znajduje się tu także rezerwat, gdzie można zobaczyć żubry. To świetne miejsce, żeby odpocząć od miasta.



## 3. Rezerwat Zwierzyniec

Miejsce, w którym można zobaczyć symbol Podlasia – żubra. To ciekawa atrakcja zarówno dla dzieci, jak i dorosłych. Spacer po rezerwacie pozwala poczuć się bliżej dzikiej przyrody.

## 4. Planty Białostockie

Jeden z najstarszych i najbardziej znanych parków w mieście. Znajdują się tu alejki, fontanny i dużo zieleni. To dobre miejsce na spokojny spacer w centrum Białegostoku.

## 5. Pałac Branickich i ogrody

Nazywany „Wersalem Podlasia”. Piękny pałac z zadbanymi ogrodami, idealny na spacer i robienie zdjęć. To jedno z najbardziej reprezentacyjnych miejsc w mieście.



## 6. Rynek Kościuszki

Serce Białegostoku. Znajdują się tu kawiarnie, restauracje i miejsca spotkań. W majówkę tętni życiem i jest świetnym miejscem na spacer i lody.

## 7. Park Konstytucji 3 Maja

Duży, zielony park idealny na piknik i odpoczynek. Można tu usiąść na trawie, pospacerować lub spędzić czas z rodziną i znajomymi.

## 8. Stawy w Dolinie Białej

Spokojne i mniej znane miejsce w mieście. Idealne dla osób, które chcą odpocząć od hałasu i pospacerować w ciszy wśród natury.



## 9. Bulwary przy rzece Białej

Ładna trasa spacerowa wzdłuż rzeki. Świetna na wieczorne spacery, bieganie albo jazdę na rowerze. Szczególnie przyjemna wiosną i latem.

# Konstytucja 3 maja – jak powstała i dlaczego była tak ważna?



Kiedy słyszymy o Konstytucja 3 maja, często kojarzy nam się ona z akademiami szkolnymi i uroczystościami państwowymi. Ale za tym dokumentem kryje się naprawdę ciekawa historia – pełna napięcia, nadziei i walki o przyszłość kraju.

Pod koniec XVIII wieku Polska znajdowała się w bardzo trudnej sytuacji. Państwo było osłabione przez konflikty wewnętrzne i ingerencję sąsiednich mocarstw. W 1772 roku doszło do I rozbiór Polski, co było ogromnym ciosem dla kraju. Wielu ludzi zaczęło wtedy rozumieć, że jeśli nic się nie zmieni, Polska może całkowicie zniknąć z mapy Europy.

Właśnie dlatego w 1788 roku rozpoczął obrady Sejm Wielki. Jego celem było przeprowadzenie reform, które miały wzmocnić państwo. Wśród najważniejszych osób zaangażowanych w te zmiany byli m.in. Stanisław August Poniatowski, Hugo Kołłątaj oraz Ignacy Potocki.

Po wielu miesiącach pracy udało się stworzyć nowoczesną ustawę zasadniczą. Została ona uchwalona 3 maja 1791 roku. Co ciekawe, przyjęto ją w dość dramatycznych okolicznościach – zwolennicy reform zorganizowali głosowanie wcześniej, wykorzystując moment, gdy przeciwnicy byli nieobecni. Dzięki temu udało się uniknąć zerwania obrad przez liberum veto.

Dlaczego ta konstytucja była tak wyjątkowa? Przede wszystkim była jedną z pierwszych na świecie – drugą po amerykańskiej. Wprowadzała ważne zmiany, takie jak ograniczenie władzy szlachty, zniesienie liberum veto czy większą ochronę dla mieszczan i chłopów. Miała na celu stworzenie silnego, sprawnie działającego państwa.

Niestety, mimo dobrych założeń, konstytucja nie obowiązywała długo. Przeciwnicy reform, wspierani przez Rosję, doprowadzili do jej obalenia, co ostatecznie przyczyniło się do kolejnych rozbiorów Polski.

Mimo to Konstytucja 3 maja do dziś pozostaje symbolem walki o wolność, nowoczesność i niezależność. Pokazuje, że nawet w trudnych czasach można próbować zmieniać świat na lepsze.

Może właśnie dlatego co roku 3 maja obchodzimy święto narodowe – żeby pamiętać, że historia to nie tylko daty, ale też odwaga ludzi, którzy chcieli coś zmienić.

Daniel Kaczyński

Na środku bezkresnego morza leżała wyspa Skarga — mała, skalista, odcięta od świata przez większość roku. Tylko jeden prom przypląwał tam co tydzień, przywożąc zaopatrzenie i nielicznych gości. Tej jesieni przypląnęło ich pięcioro.

Każde z nich miało powód, by znaleźć się na wyspie. I każdy z nich coś ukrywał.

Pierwszego wieczoru spotkali się w jedynym pensjonacie prowadzonym przez milczącą właścicielkę, panią Różę. Był tam:

- Marek, dziennikarz śledczy,
- Lena, fotografka,
- Tomasz, prawnik,
- Iga, biolog morski,
- oraz Karol, który twierdził, że jest pisarzem.

Burza odcięła wyspę od świata jeszcze tej samej nocy. Prom nie przypląnął.

Następnego ranka znaleziono ciało.

Karol leżał na klifach pod latarnią morską. Upadek wyglądał na nieszczęśliwy wypadek... ale coś się nie zgadzało. Na jego dłoni widniał ślad po ukłuciu — mała, niemal niewidoczna kropka.

Marek od razu poczuł, że to nie był przypadek.

Zaczęli zadawać pytania.

Okazało się, że:

- Lena robiła zdjęcia wyspy jeszcze przed przyjazdem, jakby znała to miejsce,
- Tomasz miał w telefonie usunięte wiadomości od Karola,
- Iga badała toksyczne meduzy występujące tylko w tej okolicy,
- a pani Róża twierdziła, że nigdy wcześniej nie widziała Karola... choć w jej biurku znaleziono stare zdjęcie, na którym byli razem.

Najdziwniejsze było jednak to, co odkrył Marek w latarni. W starym dzienniku zapisano nazwiska wszystkich odwiedzających wyspę od lat.

Wszyscy byli tam wcześniej.

Wszyscy oprócz... Marka.

A przy nazwisku Karola ktoś dopisał ołówkiem:

„Wraca po to, co mu się należy.”

Wieczorem światło w pensjonacie zgasło.

Gdy generator znów ruszył, ktoś jeszcze zniknął.

I wtedy Marek zrozumiał — to nie była przypadkowa grupa ludzi.

To było spotkanie.

Spotkanie związane z czymś, co wydarzyło się na wyspie wiele lat temu.

I ktoś postanowił, że nikt nie opuści jej żywy.

---

Wskazówki:

Zagadka:  
Kto zabił Karola — i dlaczego?

1. Ślad ukłucia na dłoni.
2. Badania Igi nad toksycznymi organizmami.
3. Usunięte wiadomości Tomasza.
4. Zdjęcie pani Róży z Karolem.
5. Fakt, że wszyscy (poza Markiem) byli już wcześniej na wyspie.

Daniel Kaczyński

### Baran

Maj przyniesie Ci ogromny przyływ energii. Czas na odważne decyzje i działanie. Będziesz zdrowy, ale warto zadbać o prawidłową ilość snu.

### Byk

To będzie Twój miesiąc – przyniesie siłę i pewność siebie. Czeka na Ciebie spokój i ciepło. Warto też zainwestować w siebie.

### Bliźnięta

Maj da Ci wiele okazji do wartościowych rozmów oraz zawierania nowych znajomości. To świetny czas na wychodzenie z domu i otwarcie się na ludzi.

### Rak

Skup się na rodzinie i relacjach z bliskimi. To dobra okazja na wspólne wieczory czy wyjścia na miasto.

### Lew

Maj przyniesie Ci popularność oraz sukcesy towarzyskie. Pora na pokazanie swoich talentów i walkę o swoje. Uważaj jednak na zazdrość.

### Panna

Odczujesz potrzebę porządku i ładu. To czas na zadbanie o swoje zdrowie. Nie wstydź się otwarcie mówić o emocjach.

## Horoskop majowy 2026

### Skorpion

Ten miesiąc pokaże, komu możesz zaufać i kogo lepiej trzymać na dystans. Czeka na Ciebie silne emocje, jednak kluczem będzie szczerość.

### Waga

W maju odzyskasz harmonię. Spory odejdą w zapomnienie, a Twoje życie uczuciowe nabierze barw. Warto również skupić się na aktywności fizycznej.

### Strzelec

Możliwe, że poczujesz potrzebę zmiany otoczenia. To dobry moment na nowe hobby czy naukę języka.

### Koziorożec

Skup się na stabilizacji swojego życia. Twoi bliscy docenią lojalność i zaangażowanie. Dzięki długiemu wysiłkowi możliwy jest też wielki sukces.

### Ryby

Zaufaj swojej intuicji. Dla Ciebie maj to czas duchowego rozwoju, ważnych rozmów i spokojnego budowania przyszłości.

### Wodnik

W maju napełnisz się pomysłami i chęcią do zmian. To sprzyjający czas na nowe projekty i kreatywne przedsięwzięcia. Warto też ograniczyć stres.

# Muzyczna odśłona maja

„To był maj, pachniała Saska Kępa, szalonym zielonym bzem. To był maj, gotowa była ta sukienka i noc się stawała dniem...”. Myślę, że każdy z nas zna piosenkę „Małgośka” Maryli Rodowicz. Jest jedną z najbardziej znanych utworów o tym pięknym miesiącu, którym jest maj. Przede wszystkim kojarzy się on z rozkwitaniem i budzeniem się do życia wszystkiego wokół, a ciepłe promienie słońca sprawiają, że na naszych twarzach pojawia się szeroki uśmiech. Oto kilka piosenek, które przypominają, jak ważnym i wyjątkowym miesiącem jest maj.

## 1. „W kinie w Lublinie- kochaj mnie”- zespół Brathanki

Skoczna i energiczna, do której aż się prosi zatańczyć. Przypomina cygańskie rytmy z mocnym brzmieniem skrzypiec, charakterystycznym dla Brathanków. Często wrzucana jest do zestawień „weselnych hitów”, właśnie przez ten chwytliwy, taneczny puls.

## 2. „Piechotą do lata”- Bajm

Delikatna i melodyjna, od razu wpadająca w ucho. Ma w sobie to coś, co przypomina muśnięcie ciepłego, majowego słońca, które na długo pozostaje w sercu. Jest takim przedsmakiem wakacji, co tym bardziej miło się kojarzy. Osobiście, najbardziej podoba mi się z tych wszystkich:).

## 3. „Maj”- Varius Manx

Opowiada o smutku przez nieszczęśliwą miłość, który pokrzepia maj ze swoim przyjściem. Dzięki niemu wszelkie żale znikają i wreszcie można poczuć, co to prawdziwe szczęście. Nastrój utworu pobudza do nostalgii i lekkiego bujania się. Możemy dojść do wniosku że: kiedy jest maj, wszystko zaczyna się od nowa.

## 4. „U mnie maj”- Łukasz Zagrobelny

Tym razem romantyczna ballada z delikatnym beatem. Mówi o pustce, którą wypełnia druga osoba wraz z przyjściem wiosny, pomimo że wcześniej było chłodno, czy trudno. Maj symbolizuje tu uczucia takie jak świeżość, lekkość i zakochanie, czemu towarzyszy klimat późnych lat dwutysięcznych.

## 5. „Kolega maj”- Ewa Bem

Czas na coś starego i jazzowego w bajkowej odśłonie, co czyni utwór bardzo oryginalnym. Jest to opowieść o królowie będącej metaforą kobiety- marzycielki, która zaprzyjaźnia się z majem. Nie bez powodu autorka tekstu nazywana jest „pierwszą damą polskiego jazzu”.

Każda z propozycji jest inna, jednak jeden element je łączy, którego chyba nie muszę zdradzać. Maj nie jest tu jedynie miesiącem, to nadzieja na nowy początek, często poprzedzający koniec czegoś, co potrzebowało zmiany. Dołączam jeszcze kod do powyższych piosenek oraz wielu innych i zachęcam do rozpoczęcia tego miesiąca muzycznym krokiem:).

Gabriela Zalewska



			9			6		3
	1				4			
		3	5					
	2	5	6	4		9		
			7		1		8	
		9	4			7		
		6						
					8	5	9	2

		7						9
				4		7		
		5					3	
9								6
		8			3			
				8	6	3		1
			2			6		
4	5	2						8
		3		7		1		5

# SUDOKU

		7		9	2	4		
			5		8		2	
								9
7		2	3					8
				6			3	5
2		3			4			
4			1			9		
1						6		2

9	5				6			
			2					
			1			4	9	
6	9		8	4		5		
3								
								7
	2			7			3	8
					4	1		
1	3				2			



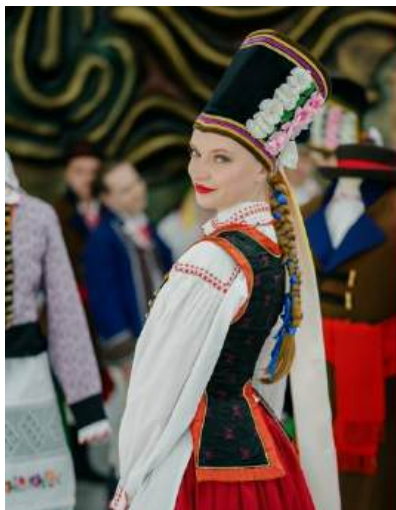
# POZNAJMY SIĘ!

Hejka mam na imię Dominika, mam 16 lat i chodzę do klasy 2c o profilu humanistycznym. Od tego roku jestem również redaktorem naczelnym gazetki WIFI i wpadłam na pomysł, że fajnie by było, gdybyście mogli dowiedzieć się czegoś o nas, dziennikarzach gazetki szkolnej. Dlatego oto kilka słów o mnie. Kocham sport, a w szczególności siatkówkę, którą trenuję od 6 lat. Poza tym bardzo lubię muzykę. Nie tylko jej słuchać, ale również ją tworzyć. Gram na pianinie, gitarze oraz ukulele i bardzo lubię śpiewać podczas gry. Oprócz tego, lubię jeszcze czytać książki i uczyć się języków.



Nazywam się Urszula Rogowska i jestem uczennicą klasy pierwszej o profilu humanistycznym. Uwielbiam tańczyć, pływać i grać w siatkówkę. W wolnym czasie słucham muzyki lub audiobooków i maluję. Lubię też matematykę, oglądanie teleturniejów oraz kolory zielony i granatowy.

Cześć, nazywam się Amelia Jakubowska. Chodzę do klasy 1e. Uwielbiam zwierzęta, a w szczególności kotki. W wolnym czasie lubię piec ciasteczka, a zwłaszcza cynamonki i czytać książki.



Hejka! Jestem Gabrysia z klasy 2c. Moją największą pasją jest śpiew i taniec, co mogę rozwijać w zespole ludowym Kurpie Zielone, do którego należę od 7 lat. Oprócz tego interesuję się fotografią oraz uwielbiam odkrywać nowe miejsca w różnych zakątkach świata. Lubię też pisać, więc nasza gazetka bardzo pomaga mi się w tym rozwijać.

Mam na imię Amelia i uczę się w naszej szkole już drugi rok. Można mnie określić jako typową nastolatkę - moim ulubionym kolorem jest różowy, kocham kino i artystów takich jak Lana del Rey i The Beatles. Zdarza mi się sięgnąć po książkę, zazwyczaj trafia na romans lub kryminał i szyję co nieco kiedy mam chwilę. Mogłabym się opisać jako największa fanka "Dumy i Upředzenia" w każdej jej odsłonie.

PS. moim ulubionym Beatlesem jest George Harrison !!



Mam na imię Cyprian, mam 16 lat i chodzę do pierwszej klasy o profilu humanistycznym. Wolne chwile spędzam ze znajomymi. Lubię podróżować i poznawać nowe miejsca. Interesuję się pływaniem oraz grą w siatkówkę. Jestem osobą otwartą, towarzyską i ciekawą świata. Chętnie zdobywam nowe doświadczenia.

Mam na imię Marcel, mam 16 lat i chodzę do pierwszej klasy o profilu humanistycznym. Interesuję się motoryzacją. W wolnym czasie gram z przyjaciółmi w koszykówkę oraz w gry komputerowe. Do moich ulubionych serii gier należą: Batman: Arkham, Wiedźmin oraz Gran Turismo.



Nazywam się Michał Siedacz. Uczę się na profilu humanistycznym. Interesuję się historią, a w szczególności historiami 2 wojny światowej.

Nazywam się Daniel i mam 16 lat. Uczę II LO w Białymstoku i jestem uczniem klasy 1e. Lubię podróżować i wolnym czasie spotykać się ze znajomymi



Hej, jestem Kuba (jak mogliście już zauważyć)

Na codzień zazwyczaj zajmuje się moją miłością do profilu humanistycznego i konfliktem z matematyką.

Interesuje się przede wszystkim historią, szczególnie zaś XVI i XVII wiekiem. Od zawsze fascynowali mnie rycerze z pistoletami. (Jeżeli uważasz to za nudne, najpewniej masz rację)

Sporo czytam, przede wszystkim fantastykę i Sci-fi. Jestem wieloletnim, wiernym fanem serii Metro i jej uniwersum.

Moją pasją jest także szermierka na polskiej szabli, której oddaje sporo wolnego czasu

Od niedawna gram także na ukulele :0



## Wywiad z Jakubem Wyszyńskim, tegorocznym absolwentem naszej szkoły. Profil: Uniwersytecki (humanistyczny)

**Michał Siedacz:** Pierwsze pytanie dotyczyć będzie właśnie miesiąca jakim jest maj: Jakie masz pierwsze skojarzenie ze słowem „maj” w tym roku?


**Jakub Wyszyński:** Pewnie wszyscy chcą, żebym powiedział "matura", lecz zasadniczo niezbyt o tym myślę. Maj mi się bardzo kojarzy z majówką, z takim fajnym, wiosennym czasem z rodziną i ze znajomymi. Oprócz tego, kojarzy mi się z wakacjami, które niedawno zacząłem, a to oznacza tylko jedno - w końcu mogę się wyspać! Dlatego też nadejście maja jest dla mnie niebywałą radością, a matura to matura. Jest takie powiedzenia: "Nie matura, lecz chęć szczerą, zrobi z ciebie oficera". Tak na poważnie, bardzo dużo uczyłem się przez wszystkie lata i teraz za bardzo nie widzę sensu, żeby siedzieć i całymi dniami powtarzać, dlatego przed egzaminami wolę trochę odpocząć.

**Michał Siedacz:** Czy twoim zdaniem wszyscy maturzyści myślą o tym podobnie?

**Jakub Wyszyński:** Nie wydaje mi się. Z licznych relacji wiem, że mnóstwo osób bardzo stresuje się maturą, boi się, że nie da sobie rady, że będzie to cud, jeśli chociaż zdają. Myślę, że jest to spowodowane po prostu stresem, gdyż matura to ważny egzamin, od którego bardzo zależy nasza przyszłość. Ja się czuję wyluzowany, gdyż, jak wspomniałem w odpowiedzi na poprzednie pytanie, uczyłem się bardzo dużo przez ostatnie lata (momentami może trochę za dużo...)

**Michał Siedacz:** Jak wygląda majowy niezbędnik maturzysty?

**Jakub Wyszyński:** Energetyki, tona repetytoriów i masa książek o ratowaniu swojego zdrowia psychicznego. Nie no, żartuję. Tak naprawdę myślę, że repetytoria są doskonałą pomocą do powtarzania przed egzaminami. Radzę też przejrzeć swoje notatki z lekcji, gdyż czasami nauczyciele mówią o rzeczach, których nie ma w podręcznikach, a mogą być bardzo istotne. Przyda się też łóżko, gdyż sen jest niezwykle ważny, a także jakieś rzeczy, które sprawiają nam przyjemność. Mógłbym w tym miejscu zrobić kolejny, psychologiczny wykład o roli odpoczynku podczas nauki i o systematycznej pracy, ale już to zrobiłem, więc pozwolę sobie przejść do następnego pytania.



---

**Michał Siedacz:** Jak wygląda Twój idealny dzień w trakcie przygotowań?

**Jakub Wyszyński:** Chyba jednak znów muszę mówić o odpoczynku... No cóż, jak mus to mus. W każdym razie, idealny dzień do przygotowania się muszę zacząć jak najspokojniej, muszę być bardzo wyspany i wypoczęty. Chcę poleżeć w łóżku i zjeść coś dobrego na śniadanie, dopiero potem mogę zabierać się za naukę. Lubię też się uczyć na podwórku, w otoczeniu trawy i drzew, ale deszcz też mi nie przeszkadza, bo kocham nastrój, który wprowadza. Najbardziej lubię się uczyć, gdy pracy nie ma dużo, bo im więcej, tym bardziej czuję się zdemotywowany, lecz chyba ciężko mówić o małej ilości materiału kilka dni przed maturą...

---

**Michał Siedacz:** Co zrobisz jako pierwsze po ostatnim egzaminie?

**Jakub Wyszyński:** Szczerze? Nie mam pojęcia, najprawdopodobniej westchnę z ogromną ulgą i będę się bardzo cieszyć, że nareszcie mam wakacje, tym razem na 100%! Dobra, może na 99%, bo jeszcze cała ta afera ze składaniem dokumentów na studia i w ogóle, ale przynajmniej nie będę musiał się już niczego uczyć przez bardzo wiele miesięcy (w końcu...). Akurat wtedy będzie u mnie bliska przyjaciółka, więc może wtedy wyjdziemy gdzieś na miasto, aby wypić jakieś bubble tea albo inne słodkie rzeczy...

---

**Michał Siedacz:** Jak wspominasz swoje lata w szkole średniej?

**Jakub Wyszyński:** Wspominam je bardzo dobrze i śmiało mogę stwierdzić, że była to najlepsza szkoła, w jakiej w życiu byłem. Nie mówię tego, bo mi zapłacili, ale taka jest moja szczerza opinia. W podstawówce natrafiłem na liczne osoby, które uprzykrzały mi życie, niektórzy nauczyciele byli tacy średni, bym powiedział, zaś w drugim liceum trafiłem na prawdziwie wyjątkowych. Wszystkie panie i panowie profesor, z którymi miałem przyjemność pracować, uczyli z naprawdę ogromną pasją. Dzięki nim polubiłem wiele przedmiotów, których przez całe życie nie znosiłem, jak geografia, fizyka, a szczególnie matematyka. Mówiąc o uczniach, byli równie cudowni. Poznałem tu prawdziwych przyjaciół, z którymi chcę utrzymywać kontakty do końca życia i jeszcze dłużej. Sama szkoła ma naprawdę fajnego ducha, widać, że ma bogatą tradycję, która ciekawie gra z nowoczesnością, bowiem jednocześnie szanujemy to, co było, a z drugiej strony organizujemy wiele ciekawych wydarzeń, rozwijamy się i zmieniamy się na lepsze z każdym dniem.

---

**Michał Siedacz:** Dziękuję, że zechciałeś podzielić się z nami swoim doświadczeniem.

**Jakub Wyszyński:** To ja dziękuję, że mogłem wziąć udział w tym wywiadzie. Mam nadzieję, że komuś chciało się przeczytać tę moją ogromną rozprawkę i że ktoś znajdzie w niej coś pomocnego. Och, żebym pisał z takim zaangażowaniem te wszystkie szkolne wypracowania...

# Rocznice majowe

**24.05.1844**-pierwszy telegram. „What Hath God Wrought?“, to była treść pierwszego w historii telegramu. To krótkie zdanie jest cytatem z Pisma Świętego, z Księgi Liczb, a tłumaczyć je można jako „Co Bóg uczyni?“, „Jakie dzieło uczyni Bóg?“. Wynalazcą telegrafu był Samuel Morse, który 24.05.1844 dokonał demonstracji swojego wynalazku, wysyłając telegram z Waszyngtonu do swojego pracownika będącego w Baltimore. Co ciekawe oprócz telegrafu Morse opracował system znaków, znany jako alfabet Morse'a. Umożliwił on kodowanie liter i słów w telegramach. Wynalazki te zrewolucjonizowały komunikację na odległość.

**29.05.1953**-pierwsze wejście na Mount Everest. Nowozelandczyk Edmund Hillary i Szerpa Tenzing Norgay 29 maja 1953 roku stali się pierwszymi ludźmi, którzy zdobyli szczyt najwyższej góry na naszej planecie. Ekspedycja weszła na szczyt od strony Nepalu. Była to wyprawa brytyjska. W dniu, w którym zdobyli Mount Everest, temperatura na szczycie wynosiła -28°C. Podczas wspinaczki posługiwali się m.in. butlami z tlenem. Na szczyt dotarli ok. 11:30 i zostawili tam symboliczne flagi. Wydarzenie to stało się symbolem ludzkiej determinacji i niezłomności.

**27.05.1941**-po trzech dniach pościgu zatopiono niemiecki pancernik „Bismarck” - jeden z największych europejskich okrętów bojowych drugiej wojny światowej. 24 maja „Bismarck” wdał się w bitwę z dwoma brytyjskimi okrętami, podczas której zatopił HMS „Hood” (nazywany „chlubą Royal Navy”). Drugi brytyjski okręt z powodu ostrzału zmuszony został do odwrotu. W wyniku starcia „Bismarck” utracił część paliwa oraz nabrał wody. Postanowiono płynąć do portu we Francji, aby dokonać napraw. W tym czasie dowództwo brytyjskie rzuciło wszystkie dostępne siły w pościg za niemieckim pancernikiem. Był on nękany przez niszczyciele (w tym polski ORP „Piorun”) i naloty samolotów torpedowych, w wyniku których jedna z torped uszkodziła i zablokowała oba stery. Pozbawiony sterowności „Bismarck” zbliżał się do głównych sił brytyjskich. Rano 27 maja miała miejsce jego ostatnia bitwa. Przez niecałą godzinę prowadził wymianę ognia z brytyjskimi okrętami, które ostrzeliwały go z trzech stron. Jego artyleria zamilkła ok. 9:31, a Brytyjczycy przerwali ogień ponad 40 minut później. Ostateczny cios pancernik otrzymał od krążownika „Dorsetshire” (dwie torpedy). Przechylony „Bismarck” przewrócił się i zatonął około 10:40. Był to wielki sukces aliantów, którzy pozbawili wroga jednostki wykorzystywanej w propagandzie nazistowskiej jako symbol wielkości narodu.

**18.05.1944**-zdobycie przez polskich żołnierzy klasztoru na Monte Cassino. Do walki o wzgórze klasztorne, 2 Korpus Polski pod dowództwem gen. Władysława Andersa przystąpił 12 maja 1944 roku w ramach operacji „Honker”. W czasie pierwszego uderzenia Polacy ogromnymi stratami okupili tymczasowe przejęcie części kluczowych punktów. Po czterech dniach bombardowania pozycji niemieckich zdecydowano o ponowieniu natarcia. 16 maja 16 Lwowski Batalion Strzelców, zdobywając bunkier po bunkrze, zajął pozycję nazywaną „Widmem”. Gdy 17 maja, w trakcie niemieckiego kontrataku polska obrona zaczęła się łamać, do walki zmotywowała ich (wg opisów Melchiora Wańkowicza) zaintonowana przez sierż. Mariana Czaplińskiego pieśń: „Jeszcze Polska nie zginęła”. Tego dnia zdobyto i utrzymano strategiczne punkty takie jak wzgórze „593”, czy „Widmo”. Walki te doprowadziły do tego, że rano 18 maja nad klasztorem benedyktyńskim na Monte Cassino powiewała biała flaga. Do ruin pierwszy dotarł 12 Pułk Ułanów Podolskich. Po przejściu pola minowego, żołnierze wkroczyli do ruin, wzięli do niewoli znajdujących się tam szesnastu rannych Niemców będących pod opieką sanitariuszy i zatknęli na murach proporzec 12 Pułku Ułanów, a następnie polską flagę. Flaga brytyjska zawisła obok dopiero kilka godzin później. 18 maja, w południe, plutonowy Emil Czech na ruinach klasztoru odegrał Hejnał Mariacki, ogłaszając zwycięstwo. Ten sukces Polaków na zawsze zapisał się w historii Polski i świata, jako symbol siły i niezłomności Polaków.

# Majowe przepisy

Mówi się, że maj jest miesiącem zmian, w którym wszystko nabiera kolorów i staje się jaśniejsze. Jednak nie dotyczy to jedynie nas i otoczenia, zmiany następują również w naszym menu:). Poniżej znajdziecie pomysły na smaczne rozpoczęcie tego czasu, a zwłaszcza majówki.

Najpierw coś orzeźwiającego

## 1. Lemoniada arbuzowa

Składniki (na 2 duże kubki ok. 330 ml):

szklanka wody (może być gazowana)

arbuz

2 cytryny

świeża mięta

lód



Myjemy cytryny, kroimy na pół, z 3 połówek wyciskamy sok, a czwartą kroimy w cienkie plasterki. Arbuza kroimy na drobno, wyciskamy z niego ok. 1,5 szklanki soku w sokowniku lub miksujemy po usunięciu pestek. Można użyć całości z miąższem lub precedzić przez sitko. Lód kruszymy. Do szklanki lub słoika wkładamy mięte i plasterki cytryny, wsypujemy lód, wlewamy sok z cytryny i arbuza, a następnie uzupełniamy wodą.

Coś na słodko

## 2. Mini serniczki w słoiku

Ser i jajka wyjmujemy wcześniej z lodówki, aby miały temperaturę pokojową. Cukier, cukier waniliowy, śmietankę i żółtka mieszamy w misce nad kąpielą wodną, aż cukier się rozpuści, a masa dobrze się podgrzeje. Żelatynę zalewamy wodą i odstawiamy do napęcznienia. Do masy dodajemy sok z połowy cytryny, otartą skórkę oraz żelatynę, mieszając do jej rozpuszczenia.

Zdejmujemy z ognia, stopniowo dodajemy twaróg i odstawiamy do przestygnięcia. Herbatniki blendujemy, łączymy z miękkim masłem i wykładamy po 2 łyżki do słoiczków, dociskając do dna. Można je lekko podpiec 10 minut w 160°C. Po ostudzeniu wlewamy masę serową i chłodzimy minimum godzinę.

Gotowe serniczki dekorujemy bitą śmietaną, owocami i mięta.

Składniki:

500 g sernika na sernik (może być z wiaderka)

100 g śmietany kremówki + 200 g do dekoracji (w wersji piknikowej można wziąć ze sobą śmietanę w spray'u)

70 g cukru

3 łyżeczki cukru waniliowego

2 żółtka

15 g żelatyny

1 cytryna

Na spód:

100 g herbatników

50 g masła



### 3. Babeczki truskawkowe

#### Składniki:

- 2,5 szklanki mąki
- 3/4 szklanki cukru
- 2 łyżeczki cukru waniliowego
  - 1/2 szklanki mleka
- 3/4 kostki masła (150 g)
  - 100 g drożdży
  - 2 jajka
- płatki migdałowe (opcjonalnie)  
Na kruszonkę:
  - 1/4 kostki masła (50 g)
  - 1/4 szklanki cukru
  - 1/2 szklanki mąki
- 1 łyżeczka cukru waniliowego
- szczypta proszku do pieczenia

W ciepłym mleku rozpuszczamy drożdże z połową cukru i odstawiamy do wyrośnięcia. Jajka ucieramy z resztą cukru, masło roztopiamy i studzimy. Wszystkie składniki łączymy, wyrabiamy ciasto, przykrywamy i odstawiamy w ciepłe miejsce na ok. 40 minut, aż podwoi objętość. Na kruszonkę zagniatamy miękkie masło z pozostałymi składnikami. Truskawki myjemy i kroimy. Do foremek wsypujemy płatki migdałowe, nakładamy ciasto do połowy wysokości i ponownie odstawiamy do wyrośnięcia. Na wierzch układamy truskawki i kruszonkę. Pieczemy 25–30 minut w 160°C, na koniec sprawdzając patyczkiem, czy ciasto jest upieczone.

---

Teraz coś na grilla

---

### 4. Sałatka ziemniaczana z ogórkami oraz czerwoną cebulą

#### Składniki:

- 1 kg młodych ziemniaków
- 3 ogórki małosolne lub kiszzone
  - 1 mniejsza czerwona cebula
  - 1 łyżka posiekanego koperku
- 2 łyżki posiekanego szczypiorku
- szczypta czosnku granulowanego
  - 1 łyżka soku z cytryny
  - 2 łyżki oliwy extra vergine

Ziemniaki obrać lub oskrobać, ugotować w osolonej wodzie, odcedzić i odparować, a większe pokroić. Dodać cienko pokrojone ogórki, poszatowaną czerwoną cebulę, koperek, szczypiorek, czosnek, sok z cytryny i oliwę. Doprawić solą oraz pieprzem, delikatnie wymieszać i przełożyć do salaterki.

### 5. Makaron z grillowanym kurczakiem

Kurczaka przekrawamy na 2 cieńsze filety, rozbijamy i doprawiamy solą, pieprzem, czosnkiem, papryką, kminem oraz chili, następnie smarujemy oliwą i odstawiamy do marynowania. Makaron gotujemy al dente w osolonej wodzie. Filety smażymy na patelni po 3–4 minuty z każdej strony i odkładamy. Na tej samej patelni szklimy pokrojoną cebulę, wlewamy bulion i gotujemy ok. 2 minuty, potem dodajemy śmietankę i zagotowujemy. Wkładamy odcedzony makaron, dodajemy pokrojonego kurczaka, delikatnie mieszamy, posypujemy tartym serem i natką pietruszki, po czym podajemy.

#### Składniki:

- 150 g makaronu
    - 1/2 cebuli
    - 40 ml bulionu
    - 125 ml śmietanki
    - 30 g tartego sera żółtego
  - 1 łyżka posiekanej natki pietruszki
- #### Kurczak:
- 300 g filetu kurczaka
  - 1 łyżeczka granulowanego czosnku
  - 1 łyżeczka suszonego oregano
  - 1/2 łyżeczki słodkiej papryki
  - 1/3 łyżeczki kminu rzymskiego
  - szczypta chili
  - 2 łyżki oliwy

## Składniki:

- 2 polędwiczki wieprzowe
- 400 g wędzonego boczku (grubsze plastry)
  - sól, pieprz
- 80 ml sosu-marynaty teriyaki
- 1 łyżeczka miodu lub syropu klonowego
  - 2 łyżeczki soku z cytryny
    - 1 papryka
    - 1 cebula czerwona
    - 1 mały ananas
- patyczki szaszłykowe

Połędwiczkę myjemy, osuszamy, oczyszczamy z błony i kroimy na 2 cm plastry, a następnie na pół. Doprawiamy solą i pieprzem. Sos teriyaki łączymy z miodem lub syropem klonowym oraz sokiem z cytryny. Połowę marynaty zalewamy mięso i odstawiamy na 1–3 godziny. Boczek kroimy na kawałki, ananasa, paprykę i cebulę na większą kostkę. Drugą połowę marynaty obtaczamy przygotowane dodatki. Wszystkie składniki nadziewamy na patyczki, układając mięso między kawałkami boczku. Grillujemy lub pieczemy w piekarniku na kratce w 220°C przez ok. 20 minut, z blachą ustawioną niżej na ściekające soki. Gotowe szaszłyki polewamy sokami z pieczenia.

To tyle z majowych propozycji, myślę że są urozmaicone i oryginalne. Idealnie pasują do ocieplającego się klimatu, grilla, pikniku, czy wyjazdów z bliskimi.

SMACZNEGO!

Gabriela Zalewska

## *Dlaczego kichamy?*

Maj to pechowy miesiąc dla alergików. W tym właśnie czasie pyłą rośliny takie jak dąb i sosna. U wielu powodują one między innymi kichanie. Jednak jak naprawdę działa kichanie? Jest to reakcja odruchowa. Może być wywołana przez czynniki takie jak kurz, pyłki czy zanieczyszczenia. To gwałtowne wypuszczenie powietrza z płuc w celu przeczyszczenia nosa. Głównym celem kichania jest oczyszczenie dróg oddechowych z obcych cząsteczek i mikroorganizmów, które mogą wywołać infekcję lub alergię. Podczas kichnięcia zamyka się krtani kurczą mięśnie brzucha oraz mięśnie międzyżebrowe, powodując tworzące się w klatce piersiowej nadciśnienie, mogące wpłynąć chwilowo na rytmikę pracy serca. Nie jest jednak w stanie tej pracy przerwać. Następnie, po otwarciu krtani, ciśnienie to powoduje, iż rozpylona "mgiełka" wyrzucana jest przez jamę ustną i nos z prędkością do 160 km/h, na odległość nawet 8 m. Jednak kichanie może mieć inne, bardziej wyjątkowe przyczyny. U około 18-35% populacji bywa ono spowodowane światłem słonecznym. Pierwszą osobą, która opisała ten fenomen, był już Arystoteles. Powstało na ten temat kilka teorii. Jedna z nich zakłada, że dochodzi do „pomieszania” sygnałów w układzie nerwowym. Silne światło pobudza nerw wzrokowy, a ten wpływa na nerw trójdzielny, który odpowiada m.in. za reakcje w nosie. W efekcie może to wywołać kichnięcie – szczególnie gdy nagle wyjdziemy z ciemnego miejsca na jasne słońce. Inna teoria mówi, że kichanie powodują łzy, które spływają z oczu do nosa i go podrażniają. Jednak to pierwsze wyjaśnienie jest bardziej prawdopodobne, bo kichnięcie pojawia się bardzo szybko. Kichanie jest zatem naturalnym i zdrowym mechanizmem obronnym. Pomaga utrzymać drogi oddechowe w czystości i chroni płuca przed potencjalnie szkodliwymi substancjami. Co więcej, kichanie może być również wskaźnikiem, że nasz układ odpornościowy działa prawidłowo.

## Źródła:

<https://admed.org.pl/blog/czy-kichanie-jest-zdrowe>

<https://pl.wikipedia.org/wiki/Kichanie>



## Skąd się wzięły przesady?

Przesady to wierzenia lub praktyki, które opierają się na irracjonalnych przekonaniach, zwykle związanych z obawą przed nadnaturalnymi siłami lub nieznanym losem. Często dotyczą one związku między wydarzeniami. Niektóre przesady są bardzo głęboko zakorzenione w naszej kulturze i funkcjonują do dzisiaj.

Zdaniem naukowców, przesady powstały w czasach, gdy nasi przodkowie nie mogli zrozumieć niektórych zjawisk naturalnych, gdy ich życie było zagrożone przez drapieżniki i zjawiska pogodowe. Wiara w przesady zmniejszała lęk przed nieznanym, chroniła przed niebezpieczeństwem, oraz dawała fałszywe poczucie kontroli nad otaczającym światem.

Z najpopularniejszych przesądów można wymienić:

Liczba 13 – wielu sądzi, że jest pechowa, a kumulacja nieszczęść może być jeszcze wtedy, kiedy 13 wypada w piątek. Źródłem tego zabobonu należy zapewne upatrywać w starożytnej Babilonii, wedle mieszkańców której liczba 13 zaburzała harmonię stosowanego tam systemu liczbowego. Inne wytłumaczenie wiąże się z chrześcijaństwem – Judasz jako trzynasty apostoł Ostatniej Wieczerzy był zdrajcą, zaś piątek to dzień męki i śmierci Chrystusa.

czarny kot przebiegający drogę – istnieje wiele dawnych podań czy legend, że czarny kot kojarzony jest z czarownicami i magią. Mówiło się, że opętane kobiety przyjmowały formę zwierząt domowych, żeby zmylić nieświadome ofiary.

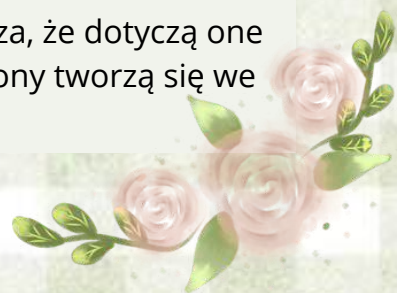
Kultura Zachodu czarny kolor kojarzy z żałobą, śmiercią, smutkiem ale i z mocami demonicznymi. Czarny to kolor oznaczający pecha, niebezpieczeństwo lub nieszczęście.

rozbite lustro – gwarantuje nam siedem lat nieszczęść. Od zarania dziejów lustro traktowane było jako przedmiot magiczny. By wyjaśnić zabobon związany z potłuczonym lustrem, trzeba cofnąć się do starożytności. W tamtym okresie uważano, że zniszczenie tafli szkła może sprawić, że duszą zawładną złe moce. A dlaczego aż na 7 lat? Wierzono wówczas w 7-letni cykl życia człowieka, naprzemienne występowanie okresów dobrych oraz złych.

Łuska Karpia-wkładane do portfela podczas wigilijnej kolacji. Ma zapewnić dostatek, szczęście finansowe i ochronę przed biedą w nadchodzącym roku. Aby jednak przesąd się sprawdził, należy przez cały rok – aż do kolejnych świąt – nosić łuski w portfelu.

Zabobon to nie tylko czarny kot, trzynastka, czterolistna koniczyna, czy rozbite lustro. Te przesady ciągle funkcjonują nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Zwłaszcza, że dotyczą one różnych dziedzin życia. Jednak każdego dnia nowe przesady czy zabobony tworzą się we współczesnym świecie.

Cyprian Guziejko



Podczas gdy przyroda wraca do życia, coraz więcej osób, korzystając z dobrej pogody, zaczyna jeździć na rowerach, chcąc aktywnie spędzić ten czas. Jednocześnie na drogach nie ubywa samochodów, co sprawia, że przestrzeń komunikacyjna staje się miejscem częstych napięć między kierowcami samochodów, a rowerzystami. Konflikt ten szczególnie narasta w miejscach, gdzie infrastruktura nie jest przystosowana do jednoczesnego poruszania się tych dwóch środków transportu.

Jednym z głównych źródeł nieporozumień na drodze jest brak wzajemnego zrozumienia. Kierowcy często postrzegają rowerzystów jako przeszkodę spowalniającą ruch, zwłaszcza gdy ci poruszają się po jezdni. Z kolei rowerzyści czują się zagrożeni przez samochody, które wyprzedzają ich zbyt blisko lub nie ustępują pierwszeństwa. Niestety, częstą przyczyną problemów jest brak empatii, zrozumienia oraz znajomości przepisów.

Istotną rolę odgrywa infrastruktura drogowa. W wielu miejscach ścieżki rowerowe są nieciągłe, źle oznakowane lub po prostu ich brakuje, co skutkuje frustracją kierowców wywołaną przez rowerzystów zmuszonych do korzystania z jezdni. W miejscach, gdzie infrastruktura jest dobrze rozwinięta, napięcia są mniejsze, co pokazuje, jak ważne są inwestycje w bezpieczne rozwiązania dla wszystkich uczestników ruchu.

Aspektem, który nie pozostaje bez znaczenia, jest również kultura jazdy. Agresja na drodze, brak cierpliwości i pośpiech sprzyjają konfliktom. Zarówno kierowcy, jak i rowerzyści powinni pamiętać, że droga jest wspólną przestrzenią, a bezpieczeństwo zależy od współpracy. Proste gesty, takie jak zachowanie odpowiedniego odstępu czy sygnalizowanie manewrów, mogą znacząco poprawić sytuację.

Rozwiązanie tego problemu wymaga działań na kilku poziomach. Elementy takie jak edukacja uczestników ruchu, egzekwowanie przepisów oraz rozwój infrastruktury mogą okazać się kluczowe. Konflikt między kierowcami a rowerzystami nie zniknie z dnia na dzień, ale może zostać znacząco ograniczony. Najważniejsza są cierpliwość oraz odpowiedzialność, dzięki którym drogi staną się bardziej przyjazne i bezpieczne.

Marcel Karpiński

## Część III

W powietrzu czuć było nieprzyjemne napięcie, potęgowane zarówno przejmującą ciszą, przerywaną jedynie sporadycznie przez przygłuszone dźwięki z zewnątrz oraz delikatny wiatr z zewnątrz poruszający linią gustownych tuje, które posadzono wzdłuż parkingu z tyłu szkoły, na który wychodziły drzwi do siłowni, aktualnie wyłamane. Na pobliskiej ulicy nie paliły się nawet miejskie latarnie. Z zewnątrz wiała w nas głęboka, nieprzenikniona pustka i jedynie szelest liści wskazywał nam, że faktycznie coś tam jest oprócz tej otchłani. Mimowolnie jakoś się wzdrygnąłem.

Mijało już półtorej godziny. Stasiek po nas nie wracał. Z zewnątrz nie było słyhać żadnej rozmowy, krzyku, kroków, słowem czegokolwiek, co wskazywałoby nam na to, jak wygląda nasza sytuacja, choć ta nawet i bez tego zdawał się malować jasno, choć w bardzo ciemnych barwach.

- Nie wróci. - Rzucił z wyrzutem Bartek. On z naszej czwórki był z pewnością najbardziej nerwowy. Przez cały ten czas krążył po sali, mamrotał coś do siebie, z irytacją spoglądał to na ziejącą dziurę, to na drzwi na salę gimnastyczną. Będąc roztrzęsionym sprawiał swoją osobą niepokojące wrażenie. Może nie wysoki, ale barczysty o szerokiej sylwetce, z grubo ciosanymi rysami twarzy, spoglądając na niego w takim stanie w sercu człowieka potęgowało się poczucie niebezpieczeństwa.

- Stary, uspokój się. Musi wrócić. Zostawił tu rzeczy – Odpowiedział spokojnie Janek, jednak nie wyglądał, jakby sam wierzył w te słowa.

- Spójrzmy prawdzie w oczy. Zostawił nas tu wszystkich, żeby mieć przykrywkę dla ucieczki, a rzeczy zostawił dla niepoznaki. Jak widać na niektórych zadziałało – prychnął z wyższością

- Niemożliwe. On by tego nie zrobił. - wtrąciła się stanowczo Amelia, czego kompletnie się nie spodziewałem i co potwornie mnie zmieszało.

- Słuchaj, ja też się martwię, ale Staśka nie możemy wystawić. - odpowiedział twardo Janek, mocno akcentując słowa „nie możemy”

- A rób se co chcesz. Posłuchaj, czas się kończy. Jesteście zwykłymi tchórzami, ot co. Po co w ogóle wam było się w to pakować, skoro i tak teraz planujecie dać się im złapać. - Bartek ruchem głowy wskazał na drzwi wychodzące na salę. Faktem jest, że niedługo po wyjściu Staśka pan Tyszkiewicz podszedł pod drzwi z jakimś innym nauczycielem i stwierdził, że chyba coś tam słyszał, ale gdzieś posiał klucz. Od tamtej pory nie wracał, ale mało prawdopodobnym było, że miałby to tak zostawić. Jeżeli teraz nie znajdzie klucza, wszakże my go mamy, co prawda zmusi to go do udania się do jednego z woźnych z prośbą o klucz zapasowy, ale tak czy siak dostanie się do środka, prędzej czy później. Wszyscy mieliśmy świadomość, że gdzieś w tle bezustannie tyka czas.

- Ja tu na pewno nie zostaje. Stasiek pomyślał tylko o sobie i dobrze zrobił, trzeba pójść w jego ślady. Jeżeli wam aż tak bardzo zależy, żeby nigdy się stąd nie wydostać, to proszę, zostańcie. Ja się zbieram. - ciągnął dalej Bartek. Wzruszył on teatralnie ramionami, by podkreślić swoją wielką frustrację, po czym podniósł z ziemi plecak i podszedł do dziury w drzwiach.

- Czyli co, twoim planem jest pozostawić tu jego rzeczy, żeby kiedy Tyszkiewicz się tu dostanie, czekał na niego w ciemnym koncie, bo ty postanowiłeś sobie pójść?! - Krzyknął Janek, zrywając się na nogi.

- On nie wróci. A ja wezmę z niego przykład.. - skwitował Bartek i zniknął za dziurą. Przez krótką chwilę niosły się jego kroki na betonowej drodze.

- Ja też idę. Nic tu po nas – Mruknęła Amelia

- Ale.. - Zaczął Janek, nie potrafił jednak dokończyć swojej myśli. Zanim się obejrzał, dziewczyna również zniknęła za dziurą.

W ciemnym pokoju zostaliśmy tylko my dwaj. Janek spojrzał na mnie z jakimś zakłopotaniem.

- Marcel, oni mogą mieć nieco racji. Nie chciałbym tu zostawiać tego chłopaka, ale..

Nie odpowiedziałem. Miałem mętlik w głowie. W moim gardle rosła gęstwa, a umysł wypełniał ten charakterystyczny rodzaj niepokoju, który pojawia się gdy wiesz, że zbliżają się kłopoty.

Usłyszałem kroki zza drzwi. Donośne stukanie wypastowanych, czarnych mokasynów, które wszakże tak dobrze znałem. Zamarłem, a ja i Janek praktycznie synchronicznie obróciliśmy głowy w stronę drzwi. Nasze obawy okazały się jednak słuszne: niedługo po krokach, za drzwiami wybrzmiał głos wicedyrektora Mikuła.

- Dziękuję, że zdecydował się pan o to zadbać. To bardzo uspokajające gdy wiesz, że choć na jedną osobę można liczyć. - odezwał się wysokim, a jednak jakże władczym głosem.

- To żaden problem panie dyrektorze, ale nie musiał pan tu przychodzić. Wziąłbym jedynie klucz.. - mruknął niepewnie pan Tyszkiewicz

- Nie chciałem pana obciążać..- Odpowiedział wicedyrektor z cynizmem. Jasnym było, że powód, dla którego sam się pofatygował był zupełnie inny.

Niczym dwa posągi, staliśmy bez ruchu wpatrując się w drzwi. Z tego transu obudził mnie dźwięk klucz wkładanego do zamka. W jednej chwili, bez zastanowienia skoczyłem w stronę dwóch stojaków z piłkami i ciężarkami. Jeszcze kiedy nie doskoczyłem do swojej kryjówki skarciłem się, że to nie ma prawa zadziałać. Co prawda światło w siłowni stanowiła tylko jedna żarówka, a kąt w którym się ukryłem był przez nią raczej kiepsko oświetlany, ale jeżeli ktoś wie, że ma tu kogoś znaleźć, zrobiłby to bez trudu. Wpadając za półkę dotkliwie uderzyłem się w czoło, przez co syknąłem i zaraz zacząłem modlić się, aby tego nie usłyszeli.

Pan Mikuł oraz pan Tyszkiewicz, z towarzyszeniem profesor Tolmann weszli niespiesznie do sali. Nigdzie nie widziałem Janka, założyłem więc, że w pierwszym odruchu wyskoczył na zewnątrz.

- Co to ma znaczyć?! Jak mógł pan do tego doprowadzić?! - wycodził Mikuł

- Ja...niewiem, siłownia musiała być otwarta, ktoś..najwyraźniej wyszedł – wydukał ze zdziwieniem pan Tyszkiewicz.

- I niczego pan nie słyszał!? To jest niedopuszczalne. Jak można pozwolić, by doszło do takiej sytuacji?! Nie sposób mi odnaleźć słowa odpowiednie do opisanie czegoś takiego. Wyciągnę za to odpowiednie konsekwencje. Czyż nie rozumie pan, ilu z nas pan naraża takim idiotyzmem?! -

Grzmiał wicedyrektor. Tym, co było dla niego charakterystyczne był fakt, iż nigdy nie krzyczał. Prawdopodobnie dlatego, że krzyk w jego wydaniu nie mógłby być bardzo charyzmatyczny. To pewnie dlatego zawsze wybierał inne środki komunikacji.

- Panie dyrektorze, ja rozumiem pana złość, ale niech pan zrozumie, niczego nie słyszałem..

- W ogóle mnie to nie obchodzi. To nie powinno było się zdarzyć. Bardzo się na pana zawiodłem – Stwierdził odzyskując spokój, po czym odwrócił się do profesor Tolmann

- Pani Tolmann, proszę przekazać, by każdy wychowawca policzył swoich uczniów i wskazał mi wszystkie nieusprawiedliwione nieobecności.

Nauczycielka kiwnęła głową i zniknęła w ciemnościach sali gimnastycznej. Obaj pozostali w pomieszczeniu mężczyźni zebrali się wokół dziury w drzwiach. Zapadła przejmująca cisza, w której minuty dłużyły mi się na wzór godzin.

- Coś podobnego..taka dziura..być może od buta? Sam niewiem..Ja zawsze powtarzałem, że te drzwi najlepiej byłoby..

- Na pana miejscu nie pogarszałbym swojej sytuacji. - warknął wicedyrektor i rozejrzał się po pokoju. Dzięki Bogu chyba mnie nie zauważył, bo nie zatrzymał wzroku na mojej kryjówce. Nie mogłem uwierzyć, że jeszcze nie zostałem złapany. - Wygląda na to, że udało nam się kogoś zaskoczyć.. - byłem pewien, że mówi o mnie i zaraz wskaże na mnie placem, lecz nie, podszedł bowiem do plecaka Staśka. Podniósł go, zważył, po czym porzucił na ziemi. Dopiero teraz zauważyłem, że jego chód przypomina trochę bociana, z tym dziwnym sposobem w który podnosi swoje długie, szczudłowate nogi.

- Proszę tu zostać. Udam się teraz do gabinetu, proszę mnie tam szukać i natychmiast informować o podobnych sytuacjach. Liczę, że się to nie powtórzy – Stwierdził wicedyrektor i wyszedł z pomieszczenia. Kamień spadł mi z serca. Już z panem Tyszkiewiczem łatwiej będzie się porozumieć niż z nim. Co nie oznacza, że mogłem teraz po prostu wyjść ze swojej kryjówki. Uspokoiwszy oddech, bacznie obserwowałem naszego wuefistę. Rozsiadł się on na niewielkim, drewnianym krzeselku i oparłszy się na swoim siedzisku obserwował dziurę w drzwiach z obojętnością. Patrząc na niego, nie mogłem poczuć do niego sympatii Pan Mariusz Tyszkiewicz było na oko 40-letnim, nieco krępo zbudowanym wuefistą o krótko przystrzyżonych włosach i przenikliwym spojrzeniu. W jego niebieskiej kurtce i sportowych dresach wpisywał się dobrze w stereotypowy obraz nauczyciela Wfu. Był ugodowym człowiekiem i prędzej poświęciłby się godność, niż wszedł z kimś w poważny konflikt. Dlatego właśnie wśród uczniów miał bardzo dobrą reputację.

Niewiem, ile tam siedzieliśmy. Ja i on, zatopieni we własnych myślach.. Czemu Janek był dziś taki podejrzliwy? Dlaczego Bartek był gotów zostawić swojego, jak się wydaje, przyjaciela, nawet jeżeli były jakieś przesłanki do tego, by poczuł się porzuconym? A przede wszystkim, dlaczego wciąż nie chcą nas wypuścić? A może..może miałem rację i już dawno wszyscy rozeszli się do domów, a to ja dałem się namówić tym przygłupom i teraz będę miał poważne problemy. Nie, to akurat niemożliwe, przecież pani Tolmann miała policzyć uczniów, co musi oznaczać, że jeszcze gdzieś są.

Ponownie usłyszałem kroki. Wspomniana polonistka wkroczyła do sali.

- Brakuje łącznie z siedmiu. Czwórki z 1E, do tego Marcela i Janka z 2C. Reszty nikt nie widział cały dzień. Panie dyrektor..a on gdzie? - Nauczycielka zmarszczyła brwi i spojrzała na pana Tyszkiewicza

- Czy ja wiem? To dziwny facet jest. Gdzieś sobie poszedł – Powiedział z obojętnością

- A powiedział ci może coś? Cokolwiek? - Dopytywała polonistka z charakterystyczną dla niej histerią.

- Sama dobrze wiesz, że nie. Wiem tyle, ile ty – Stwierdził jakiś nieobecny

- Mariusz, to nie jest pierwszy raz, kiedy dzieje się tu coś takiego. Powinniśmy być o tym informowani. Co on sobie myśli?! Ja, w odróżnieniu od tych, co by się na to zgodzili, mam jeszcze jakiś szacunek do samej siebie. Z pewnością mnie gdzieś przyjmą, w trzecim albo może ósmym? Kto wie. Wszędzie lepiej niż tu.. - Nie mogłem nie przyznać jej racji. Z perspektywy uczniów to po prostu nienormalne, ale z ich perspektywy? Nie chciałbym pozostać u takiego pracodawcy.

- Dobra decyzja. - skwitował krótko wuefista.

- Kazał ci tu siedzieć? - Zapytała z wyczuwalnym oburzeniem. Mężczyzna przytaknął – A po co? - zapytała zdziwiona, przyglądając się otworowi w drzwiach

- Gdyby wrócili – mruknął pan Tyszkiewicz

- Mhm, już widzę jak lecą z powrotem. Chodź, nie warto się tu tłuc. Wygląda na to, że zostaniemy na noc.. - ostatnie słowa kobieta wypowiedziała z wyjątkową dezaprobatą.

- Wolałbym spełnić prośbę pana dyrektora.. - tak jak pani Tolmann wypowiadała się za pomocą potoku słów, tak pan Tyszkiewicz był zazwyczaj milczkiem i człowiekiem bardziej czynu, niż słowa.

- Przestań. Nie bądź durny, nie siedź tutaj bez celu – nakłaniała polonistka. Widząc jednak, że nie przynosi to efektów, wstała i na odchodne powiedziała – Jeżeli jednak się zdecydujesz, pijemy kawę w 108.

Pan Mariusz finalnie zdecydował się dołączyć do reszty nauczycieli, a ja nareszcie odetchnąłem z ulgą. Wyszedłem ostrożnie ze swojego ukrycia, wciąż nie mogąc uwierzyć, że coś takiego mogło zadziałać. Cóż, pewnie nie zadziałałoby, gdyby nie wielka dziura w drzwiach, ale i tak, czułem się jak w tamtej początkowej scenie z lampą z Undertale.

Podszedłem powoli do mojej drogi ucieczki. Mój telefon, który miał już jedynie 10% baterii, wskazywał godzinę 20:50. Lustrowałem swoją drogę ucieczki, rozważając swoje dalsze kroki. Być może powinienem był wyjść od razu, bez zastanowienia..ale nie mogłem. Między mną a wyjściem istniała jakaś niewidzialna, szklana bariera, której po tak intensywnym dniu nie miałem siły przebić. Poza tym...może jak teraz wrócę, to nikt się nie zorientuje i uniknę kłopotów? Powiem, że przysnąłem i nie usłyszałem jak liczono klasy. Tak, to zdawał się całkiem przyzwoity plan. Podniosłem ostrożnie swoje rzeczy i podszedłem pod drzwi na salę. Otworzenie ich teraz było czymś na wzór ruletki. Jeżeli okaże się, że ktoś bacznie obserwował te drzwi i zobaczy jak z nich widzę, cały mój misterny plan spali na panewce. Ostatni raz spojrzałem na wyjście na zewnątrz. Może jednak mądrzej byłoby wyjść? Stałem chwilę w bezruchu, po czym chwyciłem pewnie klamkę i bezszelestnie wkroczyłem na salę. Schowałem się za rogami ściany i ostrożnie wyjrzałem na zewnątrz. W pobliżu nie widać było wielu nauczycieli, zdawało mi się jedynie, że gdzieś bardzo w oddali widzę panią Majewską, której twarz oświetlał wyświetlacz telefonu. Prócz tych sporadycznych źródeł światła, cała sala była pogrążona w egipskich ciemnościach. Wkroczyłem na salę lekko kucając, by nie wyróżnić się z tłumu i po omacku trafiłem na przeciwległy kąt sali, gdzie wciąż przebywała moja klasa.

Ku mojemu zdziwieniu, zdawało się, że nikomu nie przeszkadzało jako przesadnie fakt, że trzymają tu nas już..7 godzin? Wielu zorganizowało sobie materace, inni podłożyli pod głowy plecaki, niektórzy spali, niektórzy rozmawiali ściszymi głosami, a jeszcze inni czytali coś przy latarkach swoich telefonów. W rogu sali, bliżej składzika na sprzęt, znajdował się swoisty fort złożony z dwóch materacy i kozła, w którym przesiadywała zapewne jedna z pierwszych klas.

- Stary, gdzieś ty był? - Zapytał oświetlając mnie telefonem Damian. Znowu mnie wystraszył.

- Ja..chyba zaspalem. Podobno było jakieś liczenie? - zapytałem siadając obok chłopaka

- Ta. Nie było tylko ciebie i Janka. Dobrze, jak byście się wpisali u Majewskiej. A właśnie, gdzie on?

- Damian rozejrzał się wokoło, zapewne poszukując wzrokiem Janka

- Janek? on..a, w zasadzie niewiem. Chyba gdzieś poszedł do kogoś i może też zaspasł?

- Ta, pewnie tak..dobra, idź do Majewskiej, coś tam narzekala na was – pospieszał mnie Damian. Zgodnie z jego rekomendacją udałem się do naszej matematyczki, która jako, że miała z nami o 13 lekcje, teraz przejęła funkcje opiekuna

- A gdzie ty byłeś? Dwa razy się liczyliśmy! Wiesz jakie ja mam problemy przez ciebie?!

- Przepraszam pani profesor, po prostu jest strasznie późno i jakoś zaspalem.. - wymamrotałem trochę zdziwiony tak agresywną reakcją nauczycielki

- Eh..wpisz mi się tu po prostu. A Janek gdzie? - Zapytała zirytowana, podsuwając mi listę

- Czy ja wiem. Zakładam, że się niedługo znajdzie, a może się wpisał u kogo innego? - Podpisałem listę i ruszyłem w stronę klasy. Nie miałem dziś zamiaru dłużej tego znosić. Był to dzień stanowczo zbyt intensywny, a ja czułem się wykończony. Dociągnąłem do siebie twarde, ale szeroki materac, a plecaka i bluzy użyłem jako poduszki. Położyłem się pod ścianą, dłonią przejeżdżając po materiale ciężkich zasłon. - Hej, stary. Obudzisz mnie jakby co? - zwróciłem się do Damian

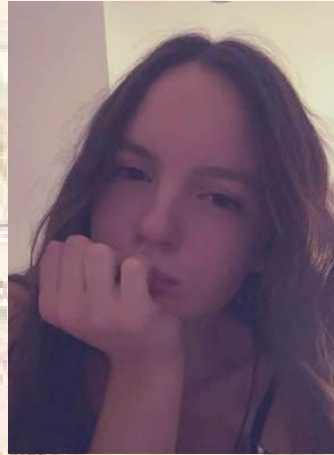
- Jasne. A przynajmniej się postaram – mruknął, po czym wrócił do rozmowy z Kacprem na jakies tematy o wszystkim i niczym

Nie pamiętam kiedy, ale faktycznie zasnąłem. I tak zakończył się pierwszy dzień tej, jakby to ująć, izolacji. Jak miało się okazać, był to dopiero początek moich problemów.

# Skład redakcji



Marcel Karpiński 1E



Dominika Dołżyńska  
2C

redaktor naczelny



Jakub Abramowicz  
2C



Ula Rogowska 1E



Amelia Szymańska  
2C

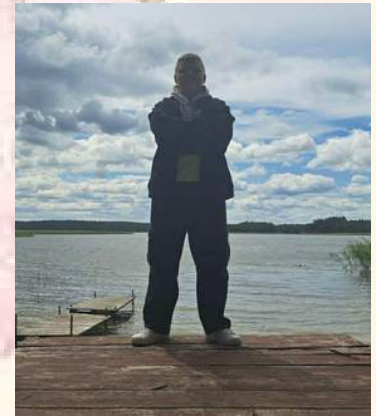
oprawa graficzna



Gabriela Zalewska 2C



Michał Siedacz 1E



Cyprian Guziejko 1E

Daniel Kaczyński 1E, Amelia Jakubowska 1E

Rozwiązanie zagadki:

Ale działała z pełną świadomością tego, co wydarzyło się w przeszłości. Tylko ona miała dostęp do trucizny ponieważ badała toksyczne medycy.

Źródła do zdjęć ze stron 9. i 10. -  
<https://pl.pinterest.com/>

Zabójcą była Iga, biolog morski.